ANDRZEJ KOWALIK

ur. 1947; Zakrzówek

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, fotografia, PTTK Lublin, Komisja Fotografii i Filmu PTTK, Klub Fotograficzny LX, plenery fotograficzne, Krasnobród, Zdzisław Toczyński

Rozkwit Klubu Fotograficznego LX przypadł na lata 90.

[Kiedy] się rozwiązała Komisja Fotografii i Filmu [PTTK] (do której [należeli] w zasadzie ci wszyscy, którzy później byli w [klubie LX), zostaliśmy bez żadnej „czapeczki". PTTK robił chyba jakieś zmiany organizacyjne. Nie chodziło [nam] o pieniądze na wyjazdy czy na coś, [ale] o to, że skoro fotografujemy i robimy wystawy, to [chcielibyśmy] gdzieś [je] pokazać i mieć [z nich] jakieś katalogi. [Dlatego] musieliśmy się podczepić pod jakąś instytucję.

Błąkaliśmy się tak właściwie przez trzy lata. Doszliśmy w końcu do wniosku, że trzeba to wszystko sformalizować, zrobić jakiś regulamin, założyć klub i przyczepić się na przykład do PTTK. Tak [właśnie] zrobiliśmy. Bo w strukturze [tej] organizacji były dopuszczane kluby. I my [staliśmy się] takim klubem fotograficznym w ramach PTTK. Dokładnie to był chyba 1993 rok.

[Nazwa klubu] – LX – [wzięła się] stąd, że w czasie, kiedy [go] zakładaliśmy, większość z nas fotografowała Pentaxami. A flagowym modelem [tej firmy] był Pentax LX. [Stwierdziliśmy], że to nawet niezła nazwa. Tym bardziej że klub jest w Lublinie, czyli „L", a każdy z członków jest „X".

Rozkwit [tej] grupy i [jej] największe działania [przypadły na] lata 90. Później to wszystko się zaczęło zwijać i w końcu zaprzestało działalności. Nie pamiętam, w którym roku [klub przestał istnieć], bo wtedy już nie byłem tam żadnym działaczem. Po zmianach ludzie nie bardzo chcieli przychodzić. Każdemu to zwisało. I na tym się skończyło.

[Jako Klub Fotograficzny LX] przede wszystkim jeździliśmy do Krasnobrodu. Dlatego że pracowałem w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym, [które w Krasnobrodzie] miało swój ośrodek z fajnymi domkami. [Więc] załatwiałem noclegi i tam jeździliśmy. Wtedy właściwie objeździliśmy całe Roztocze dookoła. Krasnobród był najbardziej ulubionym [plenerem], ale wyjeżdżaliśmy i w inne miejsca. Pamiętam Strzelecki Park Krajobrazowy. W Galerii NN, w jakimś pomieszczeniu na dole,

[zorganizowano] kilka zbiorowych wystaw LX-u.
Ja nigdy nie lubiłem być organizatorem i przywódcą. Ale niestety z tego, co później wyszło, to takie [spełniałem role]. Przez te parę lat (pięć czy sześć) [istnienia klubu LX pełniłem funkcję] przewodniczącego czy prezesa. Najbardziej lubiłem fotografować, a nie zajmować się jakimiś pierdołami, papierkami czy organizacją. Mniej ważne [dla mnie było], gdzie mamy wyjechać, gdzie spać, co zjeść…
[Klub miał swoją siedzibę] w PTTK. Tam się spotykaliśmy. W grafiku mieliśmy określone, kiedy sala jest wolna. [Wtedy] przychodziliśmy i mieliśmy zebrania.
W LX-ie było kilku instruktorów fotografii PTTK. [Dzięki temu] mieliśmy kontakty z Zarządem Głównym i jeździliśmy na fora fotografów krajoznawczych, które odbywały się raz w roku. Wszyscy instruktorzy mieli prawo wyjechać sobie na taki wyjazd. To były też wyjazdy plenerowe. Mogliśmy porobić trochę zdjęć, wymienić doświadczenia z innymi. Tak że to było dosyć przyjemne. [Ponadto] wszyscy [członkowie] LX-a jeździli na wojewódzkie przeglądy fotografii organizowane [przez Zdzisława] Toczyńskiego. On pisał o fotografii i wykładał o niej chyba na UMCS-ie.
Część ludzi, którzy [działali] w [Klubie Fotograficznym] LX, była również członkami Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego. Ja też. Ale w latach 90., z tego co pamiętam, to [ta organizacja] raczej nie działała, [tylko istniała] formalnie.

Data i miejsce nagrania	2018-03-21, Warszawa
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"